

Czy powinniśmy zachowywać sabbat? (2)

„Przez Jezusa Chrystusa Bóg zawarł z wierzącymi <nowe przymierze>, dlatego stare zostało unieważnione. Pisze o tym autor listu do Hebrajczyków: <Gdy mówi: Nowe, to uznał pierwsze (przymierze) za przedawnione, a to, co się przedawnia i starzeje, bliskie jest zaniku> (Hebr. 8,13; Hebr. 8,7-9)” – uważają redaktorzy „Słowa Nadziei”. A dalej: „Uznawanie dekalogu, będącego nierozzerwalną częścią Zakonu, za ciągle obowiązujące prawo, zostało nazwane przez apostoła Pawła <**służbą śmierci**> i <**służbą potępienia**>”. Pisze on do Koryntian: <(…) Zdolność nasza jest z Boga, który też uznał nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza, nie litery, lecz ducha, bo litera zabija, duch zaś ożywia. Jeśli tedy **służba śmierci wryta literami na tablicach kamiennych** (dekalog) taką miała chwałę... jeśli bowiem **służba potępienia** ma chwałę, daleko więcej obfituje w chwałę służba sprawiedliwości. Albowiem to, co niegdyś miało chwałę, teraz nie ma chwały z powodu chwały, która tamtą przewyższa> (2 Kor 3,5-10)...” („Słowo Nadziei” nr 52/2004).

Antynomiści,

w ich liczbie redaktorzy „Słowa Nadziei”, mają kłopot z odróżnieniem **Prawa** od **Przymierza**, co skutkuje późniejszymi błędnymi wnioskami i naukami. Spójrzmy na definicje słownikowe:

1. „**Prawo** (*Tora*) – zbiór religijnych i obywatelskich norm prawnych zebranych głównie w Pięcioksięgu [...] Judaizm i NT używają tego terminu dla oznaczenia całego ST [...] **Prawo** obowiązywało każdego Izraelitę, łączyło się z Przymierzem. [...] Jezus zwalczał nie Prawo, lecz jego faryzejską interpretację...”.

2. „**Przymierze** (hebr. *berith* – kontrakt, układ między pojedynczymi osobami lub grupami). W ST przymierze to najczęściej układ między Bogiem a Jego wybranymi. Dokonywało się ono według uświęconego rytuału. Składano ofiary i obie strony brały na siebie zobowiązania, posiadające

moc przysięgi. [...] Po wyprowadzeniu narodu izraelskiego z Egiptu, Bóg zawarł z nim **przymierze** za pośrednictwem Mojżesza na Synaju (Wj 19-24; 32-34). Polegało ono na uznaniu przez naród wybrany wyłączności kultu i wiary w Jahwe [...] z przymierzem tym związane były przepisy kultyczne i etyczne. [...] Izrael łamał często przymierze, za co w końcu spotkała go kara [...] Bóg wierny swym obietnicom pragnął nowego przymierza (Ez 16,59-63), które dokonało się ostatecznie i w sposób doskonały w NT przez śmierć Jezusa...". 1)

Z przytoczonych definicji wynika, że choć (co oczywiste!) między **Przymierzem** a **Prawem** istnieje bliski związek – nie są one tym samym! Przymierze, jakie Pan zawarł z narodem izraelskim, nakładało na każdą ze stron Przymierza określone zobowiązania. Uznając ich za Swoją szczególny lud, Jahwe zagwarantował Izraelitom opiekę, dał im liczne obietnice i zapewnił Swoje błogosławieństwo, zaś oni zobowiązali się do przestrzegania Jego Prawa – przykazań, ustaw i przepisów z Dekalogiem na czele: *„Wtedy cały lud odpowiedział razem, mówiąc: Uczynimy wszystko, co Pan rozkazał!”* (2 Mjż 19,8).

Niestety, w ustach większości z nich były to słowa bez pokrycia. Izraelici w swej masie ustawicznie naruszali warunki Przymierza – nie byli posłuszni Prawu, lekceważyli i omijali Boże przykazania, a w miarę jak płynął czas, ich religijność coraz bardziej stawała się martwą formą. Tak, że już w czasach proroka Izajasza Pan powiedział o nich: *„Ten lud zbliża się do mnie swoimi ustami i czci mnie swoimi wargami, a jego serce jest daleko ode mnie, tak że ich bojaźń przede mną jest wyuczonym przepisem ludzkim”* (Iz 29,13). Jak dalece odeszli od Bożego Prawa świadczyć może skandaliczne pogwałcenie piątego przykazania Dekalogu (*„Czcij ojca swego i matkę swoją...”*) w czasach Jezusa Chrystusa, kiedy to starsi Izraela udzielali swoistej „dyspensy”, przyjmując od złych dzieci jako „dar na ofiarę” to, czym one powinny wesprzeć żyjących w niedostatku rodziców! – *„Tak to unieważniliście słowo Boże przez naukę swoją. Obłudnicy! Dobrze prorokował o was Izajasz w słowach: Lud ten czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie. Daremnie mi jednak cześć oddają, głosząc nauki, które są nakazami ludzkimi”* (Mt 15,6-9).

Tymczasem Bożym życzeniem było, aby lud przestrzegał Jego Prawa z głębokiej wewnętrznej potrzeby: „*Oby ich serce było takie, aby się mnie bali i przestrzegali wszystkich moich przykazań po wszystkie dni, aby im i ich synom dobrze się powodziło na wieki*” (5 Mjż 5,29). Chciał, aby wszyscy byli tacy jak na przykład Dawid, który w Psalmie 19,8.9 napisał: „*Zakon Pana jest doskonały, pokrzepia duszę, Świadectwo Pana jest wierne, uczy prostaczka mądrości. Rozkazy Pana są słuszne, rozweselają serce. Przykazanie Pana jest jasne, oświeca oczy...*”. I jak potem Pomazaniec, Jezus Chrystus, o którym mesjański Psalm 40,8.9 mówi: „**Oto przychodzę; W zwoju księgi napisano o mnie: Pragnę czynić wolę twoją, Boże mój, A zakon twój jest we wnętrzu moim!**”!

To Boże życzenie miało się spełnić w czasach mesjańskich, gdy Najwyższy poprzez Jezusa Chrystusa zawarł – najpierw z **Resztą** Izraela, a potem z wszystkimi odrodzonymi „z wody i z Ducha” (Jan 3,5) – **Nowe Przymierze**: „*Oto idą dni – mówi Pan – że zawrę z domem izraelskim i z domem judzkim nowe przymierze. [...] takie przymierze zawrę z domem izraelskim po tych dniach mówi Pan: Złożę mój zakon w ich wnętrzu i wypiszę go na ich sercu. Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem*” (Jer 31,31-33; por. Hbr 10,11-18).

– Wbrew temu, co twierdzą antynomiści, w Nowym Przymierzu lud Boży nie otrzymał nowego Prawa, lecz Pan Bóg wpisał Swoje odwieczne Prawo w serca wierzących. Odtąd jest ono utrwalone nie tylko na Kamiennych Tablicach, lecz przede wszystkim „na tablicach serc ludzkich” (por. 2 Kor 3,3). Jest to jednak wciąż to samo Prawo – przykazania etyczno-moralne z Dekalogiem na czele! A posłuszne dzieci Boże przestrzegają Boże przykazania nie tylko z nakazu i obowiązku, lecz z głębokiej wewnętrznej potrzeby, okazując w ten sposób swoją miłość do Boga i Zbawiciela, bo – jak napisał ap. Jan – „*Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań jego, a przykazania jego nie są uciążliwe*” (1 Jana 5,3), a „*Kto mówi: Znam go, a przykazań jego nie zachowuje, kłamca jest i prawdy w nim nie ma*” (1 Jana 2,3.4)!

Że taka jest rzeczywistość Nowego Przymierza, świadczą słowa Jezusa Chrystusa, który nie tylko nie zniósł Bożego Prawa („*Nie mniemajcie, że*

przyszedłem rozwiązać zakon...” – por. Mt 5,17-19), ale pogłębił, obostrzył i rozszerzył zakres przykazań na myśli i emocje chrześcijanina: „...powiedziano przodkom: Nie będziesz zabijał, a kto by zabił, pójdzie pod sąd. A **Ja wam powiadam, że każdy, kto się gniewa na brata swego, pójdzie pod sąd...**” (Mt 5,21.22); „Słyszeliście, iż powiedziano: Nie będziesz cudzołożył. A **Ja wam powiadam, że każdy, kto patrzy na niewiastę i pożąda jej, już popełnił z nią cudzołóstwo w sercu swoim**” (Mt 5,27.28)! – W tej sytuacji, kto jeszcze odważa się mówić, że Pan Jezus zniósł Prawo i zwolnił Swoich naśladowców z przestrzegania Bożych przykazań?!

Takie samo podejście do przykazań Dekalogu, cechowało także apostołów, zarówno cytowanego już ap. Jana, jak i Jakuba, który – **podkreślając konieczność przestrzegania wszystkich bez wyjątku przykazań** – napisał: „Ktokolwiek bowiem zachowa cały zakon, a uchybi w jednym, stanie się winnym wszystkiego. Bo Ten, który powiedział: Nie cudzołóż, powiedział też: Nie zabijaj; jeżeli więc nie cudzołożysz, ale zabijasz, jesteś przestępcą zakonu. Tak mówcie i czyńcie, jak ci, którzy mają być sądzeni przez zakon wolności” (Jan 2,10-12), jak również ap. Pawła. Ten ostatni, odnosząc się do przykazań Dekalogu stwierdził w Liście do Rzymian: „Cóż więc powiemy? Że zakon to grzech? Przenigdy! Przecież nie poznałbym grzechu, gdyby nie zakon; wszak i pożądliwości nie wiedziałbym, gdyby zakon nie mówił: Nie pożądaj!... **Tak więc zakon jest święty i przykazanie jest święte i sprawiedliwe, i dobre**” (Rz 7,7.12)!

Stare i Nowe Przymierze

Zawierając z Izraelitami **Przymierze** pod Synajem, Pan Bóg zobowiązał ich nie tylko do przestrzegania etyczno-moralnych praw Zakonu, ale także **wszystkich przepisów obrzędowo-liturgicznych, związanych z oczyszczeniem z grzechów**. W ziemskiej świątyni (przybytku), która była wówczas centrum kultu, składano symboliczne zwierzęce ofiary, które miały za zadanie uwolnić pokutującego grzesznika od winy i kary: „Dlatego i pierwsze przymierze nie zostało zapoczątkowane bez rozlewu krwi. Gdy bowiem Mojżesz ogłosił całemu ludowi wszystkie ustawy zakonu, wziął **krew cielców i kozłów** wraz z wodą, wełną szkarłatną i hizopem, i pokropił zarówno samą księgę, jak i cały lud, mówiąc: **To jest krew przymierza, które Bóg dla**

was ustanowił. Podobnie też pokropił krwią przybytek i wszystkie naczynia przeznaczone do służby Bożej” (Hbr 9,18-21). – Czy ofiary zwierząt istotnie miały moc gładzenia grzechów? – Oczywiście, że nie: „Jest bowiem rzeczą niemożliwą, aby krew wołów i kozłów mogła gładzić grzechy” (Hbr 10,4)! A więc po co je składano? – Odpowiedź znajdujemy właśnie w 10. rozdziale Listu do Hebrajczyków: Ustanowione w Zakonie przepisy obrzędowe i wszystkie nakazane ofiary, to był zaledwie **„cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy”** (w. 1); były one symbolem, a nie rzeczywistością, uwalniały od winy i kary zastępczo i zaledwie symbolicznie, a nie naprawdę! Prawdziwe oczyszczenie poprzez zgładzenie grzechów miało się dokonać w Ofierze Jezusa Chrystusa, dlatego „przychodząc na świat mówi: **Nie chciałeś ofiar krwawych i darów, aleś ciało dla mnie przysposobił.** [...] Nie chciałeś i nie upodobałeś sobie ofiar krwawych i darów i całopaleń, i ofiar za grzechy, które przecież bywają składane według zakonu; Potem powiada: Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją. Znosi więc pierwsze, aby ustanowić drugie; Mocą tej woli jesteśmy uświęceni przez ofiarowanie ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze” (w. 5-10).

Stare Przymierze było czasowe i zastępcze. Jego pośrednikiem był Mojżesz, a pieczętowała je krew zwierząt (Hbr 9,19.20). Natomiast Pośrednikiem Nowego Przymierza jest Jezus Chrystus, i to On zapieczętował je własną Swoją krwią (Hbr 9,11-16), która „oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” (1 Jana 1,7; 1 Ptr 1,18.19). Nie ma wątpliwości, że Stare Przymierze zostało zastąpione Nowym Przymierzem. I to właśnie o tym mówią wskazane przez „Słowo Nadziei” wersety Hbr 8,7-9 oraz w. 13: „Gdy mówi: Nowe, to uznał pierwsze za przedawnione, a to, co się przedawnia i starzeje, bliskie jest zaniku” – **a nie o unieważnieniu i usunięciu Dekalogu!**

„Służba śmierci”, „służba potępienia”.

Cytując obszerny fragment trzeciego rozdziału Drugiego Listu do Koryntian, „Słowo Nadziei” wyraźnie stara się zdeprecjonować Dekalog, wykorzystując do tego występujące w tekście biblijnym określenia: „Służba śmierci” i „służba potępienia” (w. 7-9).

Wielka szkoda, że autor artykułu nie zadał sobie trudu wyjaśnienia

czytelnikom, dlaczego Prawo Boże, a zwłaszcza Dekalog, zostały tak określone. Wszak mamy tu do czynienia z czymś co najmniej dziwnym – bo czyż nie jest dziwne, że tak została określona funkcja przykazań stojąca na straży praworządności? – Np., w jakim sensie przykazania: „*Nie będziesz miał innych bogów obok mnie*”, „*Czczij ojca swego i matkę swoją...*”, „*Pamiętaj o dniu sabatu, aby go święcić...*”, lub: „*Nie zabijaj*” – są „**służba śmierci**”? Autor, który forsuje tezę, że chrześcijanin może odrzucić Dekalog, powinien też wyjaśnić, dlaczego uważa, że dopiero odrzucenie Dziesięciorga Przykazań czyni życie człowieka szczęśliwym i uwalnia od śmierci i potępienia?... Bo czyż sama taka teza nie jest szokująca?!

Tymczasem wyjaśnienie słów ap. Pawła jest bardzo proste, pod warunkiem, że trzymamy się Biblii.

– Dany przez Boga Zakon (cały Zakon, a więc zarówno przykazania dotyczące moralności i etyki, jak i jego część obrzędowa), ze względu na upadłą ludzką naturę (por. Rz 7,14-24) oraz niedoskonałość zwierzęcych ofiar składanych przez pokutujących grzeszników, nie był w stanie nikogo doprowadzić do zbawienia (Hbr 10,4)! Bo chociaż w *Starym Przymierzu* pomiędzy prawami etyczno-moralnymi a przepisami obrzędowymi istniała ścisła współpraca – przykazania <wykrywały> popełniony grzech (por. Rz 7,7) i odsyłały winowajcę do przepisów obrzędowych celem uwolnienia od winy i kary (por. 3 Mjz 5,17-19) – to jednak wszystkie one nie były w stanie zgładzić grzechów i zagwarantować życia wiecznego. W konsekwencji **nad Izraelitami, wciąż ciążył wyrok śmierci, gdyż „zapłata za grzech, jest śmierć”** (Rz 6,23).

To jest właśnie powód, dla którego ap. Paweł mówi, że Mojżesz w *Starym Przymierzu* uczestniczył w „*służbie śmierci*” i „*służbie potępienia*”. I gdyby nic się tutaj nie zmieniło, gdyby Najwyższy nie przygotował ratunku w Chrystusie Jezusie, a On nie zmarł na Golgocie jako niewinny „*Baranek, który gładzi grzech świata*” (Jan 1,29) – **wszyscy musielibyśmy zginąć!**

Natomiast z tego faktu i ze słów ap. Pawła, w żadnym wypadku nie można uczynić argumentu przeciwko Prawu Bożemu i konieczności przestrzegania przez chrześcijan przykazań Dekalogu! Funkcja Dziesięciorga Przykazań została w Biblii jasno określona: „*przez zakon jest poznanie grzechu*” (Rz

3,20) – napisał ap. Paweł. Tak było w Starym Przymierzu i tak pozostało w Nowym (por. Rz 7,7; 1 Jana 3,4). Zakon wciąż jest „święty, i przykazanie jest święte, sprawiedliwe i dobre” (Rz 7,12), a przestrzeganie Dekalogu jest dowodem prawdziwej miłości do Stwórcy (1 Jana 5,3; 2,3).

Natomiast tym, co się zmieniło i stanowi istotę Nowego Przymierza, jest doskonałe zbawienie w niewinnie przelanej krwi Jezusa Chrystusa! Od Jego śmierci, zmartwychwstania i wniebowstąpienia, każdy chrześcijanin, który dzięki Prawu dostrzega swój grzech (Rz 7,7) i z wiarą kieruje swój wzrok na Zbawiciela, zostaje usprawiedliwiony przez Boga: „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy; i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości” (1 Jana 1,9). I właśnie te dwie wartości: Prawo Boże i Ofiara Jezusa Chrystusa, są najbardziej znienawidzone przez Bożego przeciwnika. Zaprzysięgły wróg wszelkiej sprawiedliwości walczy z każdym dzieckiem Boga, „które strzeże przykazań Bożych i trwa przy świadectwie o Jezusie” (Obj 12,17)!

Końcem zakonu jest Chrystus...

W swym dążeniu do zdyskredytowania Dekalogu i usunięcia go z pola zainteresowania chrześcijan, „Słowo Nadziei” przywołuje kolejne fragmenty Pisma: **Rz 10,4; Gał 3,10-13 i Gał 5,2-5** – które w interpretacji autora powinny ostatecznie skłonić czytelników do odrzucenia Prawa Bożego. Czy istotnie wskazane fragmenty zawierają taką naukę? Poddajmy je analizie pamiętając, że Pismo Święte należy nie tylko czytać, ale też – zwłaszcza w kwestiach trudnych, bardziej złożonych – uważnie „badać” (por. DzAp 17,11; Iz 34,16).

– We wszystkich wskazanych fragmentach mowa jest o „*usprawiedliwieniu*”. Ap. Paweł odrzuca stanowczo poglądy, w myśl których można się usprawiedliwić poprzez uczynki Zakonu, i podkreśla, że usprawiedliwienie jest tylko w Jezusie Chrystusie! – Czym jest ***usprawiedliwienie***?

– Potoczny sens jakiegoś słowa może być mylący. Tak jest i w tym przypadku. W potocznym odbiorze, gdy myślimy lub mówimy o kimś, kto się <usprawiedliwia>, zwykle mamy na uwadze człowieka, który stara się przerzucić odpowiedzialność za niedopełnienie jakiegoś obowiązku na

niesprzyjające okoliczności, lub inne osoby. Nie jest to jednak biblijny sens powołanego terminu. Przez „usprawiedliwienie” rozumie się w Biblii wszystko, co zostało przedsięwzięte, by grzesznik, który uznał swą winę został oczyszczony z popełnionego przez siebie przestępstwa. W Liście do Rzymian czytamy: *„Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej. I są **usprawiedliwieni** darmo z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie” (3,23.24).*

– W Starym Przymierzu usprawiedliwienie winowajcy dokonywało się przez krew zastępczej, wówczas zwierzęcej ofiary. Przy czym warunkiem podstawowym, wyjściowym dla usprawiedliwienia (oczyszczenia z popełnionego grzechu), było uznanie i wyznanie swej winy; grzesznik musiał uznać się za winnego, a potem – składając ofiarę – publicznie wyznawał swój grzech.

– Starotestamentowy ceremoniał oczyszczenia i ofiary składane dla usprawiedliwienia grzeszników, były symbolem i zapowiedzią rzeczywistego usprawiedliwienia w krwi Jezusa Chrystus. To właśnie On, gdy dopełnił się czas (Gal 4,4), wziął na Siebie winy nas wszystkich (1 Ptr 2,24). To On został za nas „uczyniony grzechem... abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą” (2 Kor 5,21). My daliśmy Mu naszą grzeszność, nasze skalenie i nieczystość! On obdarował nas usprawiedliwieniem, czystością i świętością (por. 1 Kor 1,30).

– Nikt z ludzi, w jakikolwiek sposób nie jest w stanie osiągnąć usprawiedliwienia z grzechu! Ani Izraeliciele w Starym Przymierzu poprzez wypełnianie przepisów i ustaw Zakonu, ani chrześcijanie poprzez jakiegokolwiek ascetyczne praktyki, dobre uczynki, posty, pielgrzymki, czy biczowanie... Jedynie w Chrystusie Jezusie jest doskonałe usprawiedliwienie, a otrzymuje się je na podstawie osobistej wiary: *„Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej. I są **usprawiedliwieni** darmo z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie” (Rz 3,23.24).*

To o tym właśnie pisał ap. Paweł w Listach do Rzymian i do Galacjan.

– Słowa z Rz 10,4 miały uświadomić wierzącym zboru rzymskiego, że prawa etyczno-moralne z Dekalogiem na czele, dają jedynie „poznanie grzechu”

(Rz 3,20), ale nie są w stanie oczyścić winowajcy z jego przestępstwa. Gorzej, one domagają się śmierci grzesznika, bo „zapłatą za grzech jest śmierć” (Rz 6,23). Ale w tę sytuację wkracza Jezus Chrystus, uwalniając pokutującego winowajcę i obdarzając go życiem wiecznym. **Wspaniała, zdumiewająca odmiana – wcześniej <na końcu Zakonu> czyhała śmierć, teraz w tym miejscu z bogactwem Swego usprawiedliwienia oczekuje nas Pan!**

– Sytuacja zborów w Galacji była nieco inna, ale nie mniej tragiczna. Bo wprawdzie oni przyjęli wiarę usprawiedliwienie w krwi Jezusa Chrystusa, ale wkrótce potem (świadczy o tym cały List do Galacjan) gdy pojawili się wśród nich *judaiści*, dali się im omamić i powrócili do dawnej, starotestamentowej praktyki oczyszczenia „poprzez zakon” – znów składając zwierzęce ofiary! Reakcja Apostoła była stanowcza: „*Odłączyliście się od Chrystusa wy, którzy w zakonie szukacie **usprawiedliwienia**; wypadliście z łaski!*” (Gal 5,4). Jego oburzenie było w pełni zrozumiałe – czyż mógł tolerować fakt, że Galacjanie, którzy w Chrystusie zostali usprawiedliwieni ze swych grzechów, wkrótce potem byli gotowi składać w świątyni zwierzęce ofiary za te grzechy, szukając oczyszczenia i usprawiedliwienia w obrzędach nakazanych przez zakon?!

Wskazane w „Słowie Nadziei” fragmenty listów ap. Pawła dotyczą kwestii **usprawiedliwienia** z popełnionych grzechów. Nie zajmują się natomiast wcale sprawą **posłuszeństwa przykazaniom Dekalogu**. O tych, którzy z miłości do Boga i umiłowania sprawiedliwości przestrzegają przykazań Dekalogu w żadnym wypadku nie można powiedzieć, że <w zakonie szukają usprawiedliwienia>, bo – przypomnijmy – biblijny termin „*usprawiedliwienie*”, odnosi się do oczyszczenia z grzechu, a nikt z nas, którzy przestrzegamy przykazania Boże, nie czyni tego w intencji oczyszczenia się z popełnionego przestępstwa! Posłuszeństwo przykazaniom jest natomiast dowodem znajomości Pana Boga i miłości do Niego (1 Jana 2,3.4; 5,3). I właśnie takie nastawienie i pragnienie jest naszą inspiracją.

O jakim „przekleństwie” pisze Apostoł?

„Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, gdyż napisano: Przeklęty każdy, który zawisł na drzewie” (Gal 3,13). – O czym pisze Apostoł? Czy to, jak utrzymują niektórzy, Boży Zakon jest *przekleństwem*?

To wręcz nieprawdopodobne, ale od czasu do czasu spotykam ludzi, którzy mówią, że to Boży Zakon jest *przekleństwem*, z którego (szczęśliwie!) wykupił nas Jezus Chrystus... Trudno o większe nieporozumienie i błąd, bo w rzeczywistości – zdaniem starotestamentowych i nowotestamentowych autorów Pisma Świętego **„Zakon Pana jest doskonały, pokrzepia duszę... Przykazanie Pana jest jasne, oświeca oczy...”** (Ps 19,8.9); **„Tak więc zakon jest święty i przykazanie jest święte i sprawiedliwe, i dobre”** (czyt. Rz 7,7.12).

Co więc jest owym „przekleństwem”?

„Przekleństwem” jest grzech i konsekwencja grzechu – śmierć! Od momentu, gdy w Ogrodzie Eden nasi prarodzice zlekceważyli i przestąpili Boże przykazanie, w ich życiu pojawiło się przekleństwo, a na końcu życia czekała na nich śmierć (1 Mjż r. 3)!

I właśnie z grzechu i wiecznej śmierci wykupił nas Jezus Chrystus; to Jego, bezgrzesznego, Najwyższy **„za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą”** (2 Kor 5,21). On **„zakosztował śmierci za każdego”** (Hbr 2,9), a przez Swoje posłuszne życie, odkupieńczą śmierć i zmartwychwstanie, odebrał diabłu władzę nad śmiercią (Hbr 2,14; por. Obj 1,17.18). Nikt inny nie mógł tego uczynić, tego dokonał tylko On. A dar Bożej łaski w Nim, wciąż jeszcze dostępny dla wszystkich, przyniesie zbawienie tym, i tylko tym, którzy w Nim znajdą swego osobistego Zbawiciela i odrodzą się **„z wody i z Ducha”!** Natomiast wszyscy ci, którzy albo nie szukają usprawiedliwienia w Nim, albo chcą się usprawiedliwić w jakikolwiek inny sposób, przez coś lub kogoś innego – np. poprzez obrzędy zakonu – są i pozostają **„pod przekleństwem”** ze względu na swą grzeszność.

(c.d.n.)

